

Poznań, dn. 26.11.2022

Prof. dr hab. Ewa Nowak

Wydział Filozoficzny UAM w Poznaniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej autorstwa pana mgr. Bartosza Kamila Pokorskiego  
pt. *Pojęcie enhancement w filozofii Johna Harrisa***

Przedłożona rozprawa doktorska powstała w 2022 r. pod kierunkiem promotora pana prof. dr. hab. Andrzeja Macieja Kaniowskiego, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, w dyscyplinie *filozofia*. Doktorant, Pan mgr. Bartosz Kamil Pokorski, jest absolwentem Studiów Doktoranckich Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego. Zgodnie z regulaminem recenzowania przekazanym mi przez władze Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ poniższa recenzja będzie obejmować osiem punktów.

*I. Ocena trafności wyboru tematu i jego oryginalności*

Zjawisko *human enhancement*, od początku towarzyszące cywilizacji naukowo-technicznej i od stuleci podejmowane także w filozofii i literaturze, itd., przeżywało konceptualny i normatywny renesans w ostatnim ćwierćwieczu, czy to na fali nowych możliwości związanych z rozwojem technologii (zwł. inżynierii genetycznej w rodzaju CRISPR i technologii cyfrowych), czy na fali tzw. humanizmu plus bądź trans- i posthumanizmu. Badania nad *enhancement* cieszą się zainteresowaniem także w Polsce i świadczą o tym, że badaczy interesuje także przyszłość człowieka pozostająca w rękach człowieka – a nie tylko przeszłość i tradycja. Wybór tematyki badawczej związanej z *enhancement* oceniam jako wielce trafny 1) w rozumieniu jego aktualności, 2) podejmowania zagadnień wciąż słabo rozpoznanych, a kluczowych dla człowieka. Jest on trafny także dlatego, że świadczy o podjęciu przez Doktoranta współodpowiedzialności za badania na gruncie etyki, która zdaje sobie sprawę z tego, ludzkość i świat niekoniecznie staną się lepsze w następstwie (samo)ulepszania człowieka, nawet, jeśli przyjmie ono formę *moral enhancement*.

Wreszcie rozprawa doktorska jest oryginalna, ponieważ poświęcono ją konsekwentnie interpretacji pojęcia *enhancement* z „jednej perspektywy filozoficznej jednego autora” (s. 9), tj. Johna Harrisa, jednego z czołowych i bardziej ekscentrycznych bioetyków na

świecie, osobliwie niedocenianych w Polsce ('polskich opracowań myśli Harrisa jest stosunkowo niewiele, a odniesienia do niego są zdawkowe', s. 10). Wreszcie oryginalny jest zamysł przebadania semantycznych, semiotycznych, a przede wszystkim – konceptualnych kontekstów *enhancement*, z pewnością pomocny w bardziej adekwatnym rozumieniu i uwzględnianiu osiągnięć nauk o życiu (teoretycznych i stosowanych) przez humanistykę (zwłaszcza na gruncie polskim, o czym krytycznie na s. 14), jak i uświadomieniu sobie o własnych powinnościach normatywnych przez nauki o życiu. Choć pewien obszar myśli Harrisa wydaje mi się zbieżny z etyką odpowiedzialności nauki i techniki według Hansa Jonasa, moja ocena oryginalności rozprawy doktorskiej pana mgr. Pokorskiego jest wysoce pozytywna.

## II. Charakterystyka i ocena konstrukcji rozprawy doktorskiej

Konstrukcja rozprawy doktorskiej wydaje się przekonująca: jest spójna i zdyscyplinowana na poziomie całości, składającej się z czterech głównych rozdziałów, które podzielono na szereg podrozdziałów, często bardzo szczegółowych, jednak poświęconych zwykle centralnemu zagadnieniu w myśli J. Harrisa. Jedynie Wstęp wydaje się być miejscami 'rapsodyczny' (jak mawiał I. Kant), tzn. nie tylko artykułuje cele, zadania i metodę badawczą przyjęte w rozprawie, lecz także zarysowuje rodzimą recepcję myśli Harrisa i ograniczającą jej zgłębianie specyfikę kulturową, bariery polityczno-ideologiczne, itd.

W Rozdziale I Autor mierzy się z wyzwaniem, paradoksami i aporiami, jakie kryje w sobie *enhancement* jako pojęcie filozoficzne proponowane przez J. Harrisa. Konotuje ono „zmianę na lepsze (...) ulepszanie w kategoriach dobra, zmiany, poprawy stanu czy funkcjonowania, możliwej wyrządzonej krzywdy czy uzyskanych korzyści”, gdzie *lepsze* nie dyskwalifikuje stanu poprzedzającego jako *gorszego* (s. 35); dystynkcja *lepsze/gorsze* dotyczy więc raczej praktyk terapeutycznych powiązanych z wartościami zdrowia czy dobrostanu, z którymi nie wiąże się *enhancement* (s. 37, przyp. 106). *Enhancement* z pewnością oznacza ingerencję i oddziaływanie mające wywołać wymierną, jednak (ambi)walentną zmianę ilościową i/lub jakościową, jeśli wedle Harrisa „świętym Graalem ulepszania jest nieśmiertelność” (s. 37), coś „niezwykle cennego, pożądanego i nieosiągalnego” (s. 38) – przynajmniej w porządku, jaki zakłada brytyjski bioetyk, lub może naturalistyczno-utopijnego. W podrozdziale 1.3.1 następuje analiza poziomów ingerencji: od materialnej zmiany i subiektywnej poprawy po moralne dobro, sprawiedliwość społeczną i bezpieczeństwo (kosmo)polityczne. Mieszają się tutaj naturalistyczne i normatywne miary i wyznaczniki 'zmiany na lepsze' dokonywanej

aksjologicznie neutralnymi technikami, ale w celach, które mogą mieć uzasadnienie moralne, społeczne, polityczne, pragmatyczne, itd.

Znacznie ciekawszy i bardziej konstruktywny jest podrozdział 2 Rozdziału I, w którym Doktorant w sposób systematyczny rozwija „encyklopedię pojęć moralnych Johna Harrisa”. W obszernym i analitycznym rozdziale przedstawione jest m.in. rozumienie wolności i autonomii, w tym jako „warunku koniecznego podejmowania decyzji moralnych” (s. 65) i wzrostu możliwości działania i potencjału ekspansji wolności zewnętrznej, fizycznej jako rodzaj *enhancement*. Dzięki „encyklopedii” uzyskujemy wgląd w to, jak Harris pojmuje podmiot (agenta) moralny. Można dostrzec ślady inspiracji sokratejskich, arystotelesowskich, rawlsowskich, a przede wszystkim znamiona typowe dla tradycji utilitarystycznej, kontraktualizmu, konsekwencjalizmu, filozofii analitycznej, scjentyzmu. Metoda ‘encyklopedyczna’ pozwoliła Autorowi wyraźnie zarysować sylwetkę Harrisa jako filozofa moralnego, filozofa społecznego, antropologa, filozofa nauki, filozofa medycyny, itd. Zamiast nudnego referowania jego poglądów, Autor przywołuje kluczowe pytania nurtujące Harrisa, takie, jak: ‘co sprawia, że istnienie takiego bytu jak osoba jest wartościowe?’ lub ‘na czym polega poznanie moralne?’

Na s. 111 następuje powrót do centralnego wątku rozprawy doktorskiej, tj. *enhancement*, najwyraźniej w roli remedium na przygodność ludzkiej kondycji, na ‘lepsze lub gorsze funkcjonowanie’, do oceny którego człowiek stosuje zdolność wartościowania która wedle Harrisa czyni go osobą (mimo to przygodność także bywa traktowana jako wartość). Mowa tu o rodzącej się w obliczu przygodności, chwiejności, ulotności – potrzebie ochrony przed utratą i potrzebie utrwalenia tego, co waloryzowane jako ‘lepsze’. Może ona uzasadniać *enhancement*. Jak pisze Doktorant, w następstwie takiej argumentacji „naszym obowiązkiem” staje się „polepszanie tego funkcjonowania – w odniesieniu do siebie i innych – i do naszych przywilejów należy domaganie się lepszego funkcjonowania. To, co lepsze nie jest raz na zawsze dane” (s. 111). W obliczu pluralizmu i zróżnicowania potrzeby „polepszania” nieuchronna staje się relatywizacja samego „polepszania”: albowiem „nie istnieje absolutna, zewnętrzna wobec osób jako bytów mówiących, miara tego co lepsze i najlepsze dla nich. Określanie zatem tej ‘lepszości’ czegoś względem czegoś innego jest udziałem samych tych osób jako podmiotów mowy na drodze delibracji” (s. 111); „w sercu pojęcia osoby leży ulepszanie”, „samoulepszanie” (s. 114) i „samodoskonalenie”, zwłaszcza „poznawcze, fizyczne, emocjonalne” (tamże). Owszem, występowało ono w klasycznych definicjach osoby, ale

zazwyczaj pod postacią cnoty i doskonałości moralnej (tymczasem „sednem projektu Harrisa nie jest doskonałość moralna, a postęp moralny – skoro mamy czynić świat lepszym, a nie najlepszym miejscem”, s. 247). Czytelnikowi wywodzącemu się z kręgu, gdzie transcendentalną bądź fenomenologiczną samo-zwrotność „jaźni”, samoświadomość i samowiedzę zdefiniowali klasycy filozofii niemieckiej, trudniej jest przekonać się do rozsądkowej wykładni takich pojęć u J. Harrisa. Niezależnie od tego zasługą Autora rozprawy doktorskiej jest ich umiejętna, systematyczna, udokumentowana klaryfikacja i fakt, że Autor poddał je dyskusji.

Rozdział II ma strukturę ‘hybrydową’: obok rozważań nad *enhancement* „dla dobra ludzkości” i naukowo-technicznie wspomagana, dalszą ewolucją, która ma uchronić ludzkość przed zagładą (zawinioną przez nią samą – np. przez zatajanie wyników badań naukowych nad nowymi mikroorganizmami, zagrożenie pandemią, bioterroryzmem, itp.) (przy czym finalizm to skądinąd jedna z dominant dzisiejszej filozofii), Autor rozprawy doktorskiej wprowadza tu – poprzedzone szczegółowymi uwagami leksykalnymi – definicje obowiązku, sprawiedliwości, odpowiedzialności (...) i uprawnień” według Herberta Harta (s. 140). Nawiązuje do nich w swych pracach J. Harris wówczas, gdy argumentuje z powszechnego „pragnienia życia” i „przetrwania”, które wedle H. Harta tkwi u podstaw „prawa naturalnego” (s. 147) promującego takie praktyki, jakie zapewniają życiu osób bezpieczeństwo i ciągłość. Wyraźną analogię między rozumowaniem Harrisa i Harta widać tam, gdzie Harris określa naukowe i techniczne praktyki *enhancement* jako mające gwarantować bezpieczeństwo („*enhancement is safety*”, s. 148). Analogia ta posłużyła Panu mgr Pokorskiemu do tego, by zaprezentować w Harrisa zasadniczo w roli filozofa prawa, a przynajmniej filozofa, który potrafi zastosować filozofię prawa dla uzasadnienia własnych, nierzadko pierwotnie kontrowersyjnych, postulatów, preskrypcji czy wyników eksperymentów myślowych.

Doktorant dokonał tu nader istotnego ustalenia metodą analogii (tak można określić tę metodę) pomiędzy zadaniem prawa naturalnego w ujęciu Harta a zadaniem moralności nauki, konstruowanej przez Harrisa. Zwornik tej analogii stanowią najpierw ewolucyjne racje Harrisa, wedle których ulepszanie było „zawsze świadomym, jak i nieświadomym elementem ludzkiego rozwoju i ewolucji” (s. 148); i chyba nie tylko ludzkiej ewolucji. Hart – jak słusznie podkreśla Autor pracy doktorskiej – wskazuje na wzajemną relację prawa i moralności, a za pośrednictwem tej relacji jest sprawiedliwość (ewentualnie – dodałabym w tym miejscu – sprawiedliwość na gruncie prawa, słuszność zaś na gruncie



moralności). W nieco zawiłym wywodzie Doktorant dochodzi do wniosku wspólnego obu filozofom: iż przetrwanie i bezpieczeństwo należą „do dobra ogółu”.

Wreszcie dalsze drobiazgowo rekonstrukcje pojęć obowiązku i odpowiedzialności u Harta prowadzą Doktoranta do następującej konkluzji: „Na (...) obowiązku do czynienia dobra, obowiązku do zmniejszania cierpienia, opiera się *imperatyw moralny towarzyszący badaniom i obowiązkowy wkład w dobro publiczne*, proponowane przez Harrisa w *Poprawianiu ewolucji*” (oraz w *Scientific research is a moral duty*): „nasza odpowiedzialność za siebie i innych i obowiązek do prowadzenia i uczestniczenia w badaniach oraz obowiązek ulepszania, w takim samym stopniu jak sprawiedliwe prawo, nastawione są na przywracanie równowagi moralnej i zapewnianie bezpieczeństwa ludzi[om]. Do sformułowania jednak tych obowiązków Harris potrzebuje wywrócić czy zradyzalizować koncepcję odpowiedzialności Harta” (s. 172). Ścisłej, idzie tu o „obowiązki (...) konieczne dla dalszego istnienia społeczności wolnych i równych z zachowaniem wolności i równości i które miałyby opierać się na wzajemności tych jednostek”, uwzględniające „uprawnienie specjalne” w sensie Harta (s. 180), natury zarówno prawnej, jak i moralnej.

Obowiązki te pan mgr Pokorski szczegółowo omawia w Rozdziale III, zbudowanym na wskazanych już analogiach. Sądzę jednak, że filozoficzno-prawna ‘proteza’ zbudowana na koncepcji Harta nie czyni Johna Harrisa filozofem prawa na gruncie jego teleologicznej koncepcji nauki równoważnej „ulepszaniu” i „zmienianiu” (mającym obowiązywać także w filozofii zgodnie z postulatem Marksa). Teza mówiąca, że „cele nauki i ulepszania są zbieżne” (s. 183) jest jednak za szeroka, i to nie tylko z uwagi na teoretyczny bądź epistemologiczny interes poznania naukowego, lecz także interesy istot innych niż ludzkie, skądinąd w ogóle nieuwzględniane jako integralny element ludzko-społeczny „dobra ogólnego”. Mimo pewnej niespójności argumentacyjnej „imperatyw moralny” czyniący priorytetem nauki „bezpieczeństwo ludzi” i to, czy osiągnięcia naukowe „uratują życie bądź – co jest tym samym – odrocą śmierć, a także jak wielu szkodom i cierpieniom można zapobiec bądź jak wielu szkód i cierpień można uniknąć” (s. 185) – a dotyczy to wszystkich decyzji praktycznych, nie tylko naukowo-badawczych – brzmi przekonująco. Czy jednak koniecznie musi wiązać się z ulepszaniem w rozumieniu przedstawionego na wstępie pracy *enhancement*, którego orędownikiem pozostaje Harris? Dlaczego tylko „zmiana”, a nie także pozostawienie w spokoju, również w kontekście „populacyjnym”, mają gwarantować trwanie ludzkości? Oczywiście na to

pytanie padła już odpowiedź w pracy doktorskiej w kontekście Harta, „dobra wspólnego” i podstawy do ograniczenia cudzej wolności. Tutaj jednak podstawę stanowi głównie fakt, że to „w myśli Harrisa obecne jest pewne założenie, zgodnie którym czymś wskazanym i słusznym jest zwiększanie możliwości, poprawianie funkcjonowania, ułatwianie działania, czyli poprawa życia osób” (s. 187). Jak dowodzi pan Pokorski, „tezy o społecznym znaczeniu nauki i ulepszania zaledwie wiążą pojęcie ulepszania z obowiązkiem uczestniczenia w badaniach [nie mówiąc o obowiązku partycypacji w korzyściach z badań] w sposób, w jaki można je zrekonstruować na podstawie uwag rozrzuconych w *Poprawianiu ewolucji*” (s. 190).

Pytanie o „obowiązek występowania w roli obiektu badań naukowych”; udział w eksperymentach naukowych służących rozwojowi oferty *enhancement* nie jest tożsamy z udziałem w eksperymentach biomedycznych typu terapeutycznego (choć generalnie „naszym obowiązkiem jest ratowanie życia i zdrowia tych, których życie i zdrowie jest zagrożone”, s. 200), ani też z korzystaniem przez uczestnika z ‘dobrodziejstw’ *enhancement*; ‘ogólny obowiązek’ w sensie prawnym (mimo, że Autor zaznacza na s. 205: „niekoniecznie pod przymusem prawnym”) dotyczący udziału byłby ponadto sprzeczny z zasadą świadomej i dobrowolnej zgody uczestnika na udział w eksperymentach z udziałem ludzi, obowiązującą od kodeksu norymberskiego począwszy. Ponadto, w podrozdziale 3.1.1 ulepszenia typu terapeutycznego nakładają się na ulepszenia typu *enhancement* i nie jest jasne, dlaczego w obu typach ulepszania możność implikuje powinność (obowiązek) udziału: bardziej zrozumiałe jest, że implikuje obowiązek „wspierania badań na wiele sposobów, na przykład pod względem gospodarczym, na poziomie indywidualnym, korporacyjnym i społecznym” (s. 205), wynika ze zobowiązań wzajemnych (podstaw kontraktualistycznych – w tym „quasi-kontraktualnego porozumienia między nauką z społeczeństwem” jako skądinąd „społeczeństwem wiedzy”, ss. 230 i 237) i czyni z sektora nauki przedsięwzięcie społecznej współodpowiedzialności, realizujące zasadę sprawiedliwości, którą Harris adaptuje na grunt swojej wizji. Gdyby Harris rozważył kantowsko-heglowskie ujęcie autonomii, mógłby odkryć, że normatywny przymus prawa (o ile jest to sprawiedliwe i akceptowalne społecznie prawo) stanowi analogię moralnego samozobowiązania/dobrowolnego podporządkowania się przymusowi prawa („czym jest ten przymus”?, s. 223), które najpierw legitymizowało się wraz ze współobywatelami, a

wolność polityczna nie musi być zupełnie inną wolnością niż wolność moralna, lecz tą samą, „niezbywalną wolnością samostanowienia” (s. 222).

Uwaga co do powoływania sędziów przysięgłych: rzeczywiście występuje tu obowiązek, którego zaniechanie ma znamiona przestępstwa; jednak już instytucja ławnika ma charakter dobrowolny. Z drugiej strony przykłady z kontekstu brytyjskiego zawężają znaczenie rozmaitych rozumowań J. Harrisa do tego właśnie kontekstu.

Z jeszcze innej, socjologicznej strony brytyjskie instytucje i realia społeczne są daleko bardziej skupione wokół dobra wspólnego i publicznego, niż wydaje się badaczom spoza tego kręgu. Jeśli „republika wiedzy” ma szansę na realizację, to właśnie w Wielkiej Brytanii – a raczej nieprędko w skali globalnej czy kosmopolitycznej, mimo rozwijających się idei globalnego zdrowia publicznego, globalnego bezpieczeństwa, globalnej współodpowiedzialności, itd. Stoi temu na przeszkodzie wiele barier politycznych i zwłaszcza ekonomicznych (w tym nauka mająca napędzać wzrost ekonomiczny, dyskryminacja globalnego południa, zasada konkurencji dominująca nad zasadą solidarności i braterstwa, itd.). W kontekście brytyjskim wizja z *Manifestu Manchesterskiego* nie jest tylko wizją. Dobrze się stało, że Doktorant w swojej pracy opisał tę mało znaną, a jakże potrzebną w Polsce inicjatywę. Wskazał przy tym kluczowy argument na rzecz uznania Harrisa nie tylko za orędownika *enhancement*, ile za filozofa wspólnotowo rozumianej „wolności i moralności”. W konkluzji Rozdziału III Autor stwierdza, że celem (w domyśle: w ramach koncepcji J.H.) „nie jest zatem *ulepszanie* samo w sobie. Celem jest dobrobyt i bezpieczeństwo ludzkości, które właściwie rozumiane pojęcie *enhancement* miałyby umożliwić” (s. 248); ale niekoniecznie postęp moralny. W związku z tym rodzi się pytanie – kieruję je do Doktoranta – czy na gruncie myśli Harrisa postęp moralny jest w stanie się obronić przynajmniej równoległe do bezpieczeństwa i dobrobytu? Czy może chodzi o postęp w zakresie oryginalnie ujmowanej sprawiedliwości?

W Rozdziale IV Doktorant gruntownie omówił marksistowski ‘epizod’ w twórczości Harrisa z uwagi na krytyczne, aktywistyczne i zgoła rewolucyjne postulaty zmieniania / ulepszania świata – jednak chyba nie w macierzystym Marksowskim kontekście ekonomii kapitalistycznej, a w kontekście „niesprawiedliwej losowości natury”, „loterii przetrwania” (a w zasadzie Hobbesowskiej „wojny” czy antagonizmu pomiędzy „szczęściarzami” i „nieszczęśliwymi” – głównie o dostęp do świadczeń medycznych warunkujących przetrwanie; „To z tym celem związane jest prawo naturalne, prawo do

samozachowania. Stan wojny jest nam do tego niepotrzebny i chcemy go unikać” (s. 272), „niemożliwy do utrzymania w obecnym stanie świata obowiązek ochrony życia osób” (s. 249). Z obfitości argumentów typowo utylitarystycznych dopiero po dłuższym czasie wylaniają się pierwsze, raczej luźne nawiązania do prac Marksa i Engelsa – chociaż kontekst „manchesterski” sprzyjałby bardziej gruntownej recepcji ich myśli przez Harrisa. Tymczasem recepcja ta przybiera kształt społecznego (właśnie społecznego, a nie przyrodniczego) darwinizmu np. w sferze transplantologii. Harris jednak argumentuje niezupełnie tak, jak Marks, dopuszczający skądinąd przemoc rewolucyjną: „śmierć spowodowana obojętnością i zaniedbaniem społeczeństwa lub jego władców musi być postrzegana jako będąca częścią ludzkiej przemocy w takim samym stopniu jak działanie przemocowe (*the violent acts*) rewolucjonistów” (Harris, za: Pokorski, s. 284). Nie do końca wiem, jak ocenić piętnowanie be-czynności razem z rewolucją w jej najpierw negatywnym, ale przecież radykalnie zmieniającym *status quo* akcie (i nie chodzi to o *status quo* w rozumieniu czyjegoes indywidualnego interesu, lecz – z grubsza biorąc – radykalnie niesprawiedliwe podziały i stosunki społeczno-ekonomiczne). Konsekwencje chyba jednak nie zrównują społecznej beczynności z rewolucją. Bliższa Marksowi wydają się za to idee włączenia w ludzkość i kosmopolityzmu. Jak przyznaje sam Harris, marksizm zawiera „solidną i dającą się obronić teorię działania” (s. 293). Jednak właśnie analityczne rozbicie pojęcia pewnej praktyki na poszczególne (Hegel powiedziałby: abstrakcyjne) ‘akty’ może sprawiać, że rewolucja sprowadza się do ‘aktu przemocy’. Harris „wprowadza rozróżnienie na akty przemocy (*acts of violence*) i działania przemocowe (*violent acts*)” (s. 294). O ile dobrze rozumiem Doktoranta, Harrisowi idzie o to, by uświadomić społeczeństwu, na czym polegają i dlaczego są niemoralne wyrządzane przez nie krzywdy i szkody – i nauczyć je niwelowania i unikania przemocy, także tej pasywnej, która do nich nieuchronnie prowadzi. I już to osiągnięcie byłoby świadectwem olbrzymiego postępu moralnego. Taki cel mieści się rzecz jasna w przesłaniu Marksa i chociaż nie odpowiada jeszcze na pytanie, *jak być dobrym*, to odpowiada przynajmniej na pytanie, *jak nie być złym* – jako społeczność osób. Oczekiwałabym takiej konkluzji Rozdziału IV, jednak muszę dopowiedzieć ją sama.

W Podsumowaniu rozprawy doktorskiej znalazły się raczej streszczenia poszczególnych rozdziałów aniżeli ich konkluzje.

### III. Ocena wiedzy Doktoranta w zakresie badanej przez niego problematyki



Autor rozprawy doktorskiej wykazał ogromną wiedzę i orientację nie tylko w zakresie dorobku Johna Harrisa, wystarczającą już obfitego, złożonego, wieloznacznego. Przywołał, a także systematycznie omówił założenia filozofii prawa Herberta Harta i umiejętnie zastosował je w rozwinięciu i uzasadnieniu pojęć: obowiązku, sprawiedliwości i odpowiedzialności w myśli Harrisa. Tym samym, przedstawił sylwetkę tego filozofa i jego myśl w nader korzystnym świetle – z czasem odchodząc od brawurowego postulatu *ulepszania* wszystkich i wszystkiego na rzecz sojuszu nauki i społeczeństwa (a nawet ludzkości) celem zniwelowania generowanego przez społeczeństwo zła: krzywd i szkód. Mniej umiejętnie zinterpretował prace Harrisa inspirowane myślą Marksa. Doktorant dowiódł wielkiej wiedzy ogólnej i szczegółowej, w analizach – także dotyczących eksperymentów myślowych i rozumowań typowych dla dyskursu filozofii analitycznej.

#### *IV. Ocena zaprezentowanych w rozprawie doktorskiej umiejętności warsztatowych, badawczych i językowych*

Umiejętności warsztatowe Doktorant wykazał porządkując tok wywodów. Tu jednak pojawiły się pewne deficyty w organizowaniu treści pracy doktorskiej. W partiach referujących teorię Harta jest ona bardzo szczegółowa, a konkluzje i ustalenia – stosowane dalej w interpretacji i heurystyce, uzasadnianiu, rozwijaniu, krytyce, wreszcie dyskusji założeń Harrisa – bywały lakoniczne. Zdarzały się dość wątle zworniki i łączniki konceptualne pomiędzy tematycznie odrębnymi, ale deklaratywnie powiązаныmi partiami rozważań, np. w rozdziale poświęconym wątkom czy choćby inspiracjom marksowskim. Mimo to, Doktorant panował nad treścią i zachował konsekwencję na etapie normatywnego uzasadnienia dla idei *enhancement*, która sama w sobie jest raczej ambiwalentna; i to również na wstępie pokazał. Tym samym, dowiódł rozwiniętej umiejętności badawczej, mimo, że nie sformułował *explicite* metodologicznych założeń, poprzedzających całą rozprawę doktorską. Stosował różne metodologie i oznajmiał o nich zazwyczaj w początkowych partiach rozdziałów.

Rozprawa doktorska wykazuje najwięcej niedociągnięć na poziomie językowym. Usterki leksykalne i składniowe, zgubione wyrazy, niezbyt fortunne – choć niewątpliwie samodzielne – przekłady z jęz. angielskiego są niemal wszechobecne (np. „dla celów biomedycznym”, s. 7; „work in progres”, s. 111; „dobro, którego trzeba chronić”, s. 153; „o istnieniu obowiązku za skutki”, s. 288).

*V. Ocena zaprezentowanych przez autora umiejętności uczestniczenia w naukowym dyskursie w zakresie prezentowania i konfrontacji tez i wyników badań*

Pan mgr Pokorski posiada umiejętność włączania się w debaty, samodzielnego poddawania pod dyskusję zagadnień, kontrowersji, eksperymentów myślowych, a także problematyzacji i poddawania w wątpliwość w sposób argumentacyjny (z reguły wyczerpujący istotne naukowo argumenty i racje). Potrafi konfrontować i kwestionować własne tezy, twierdzenia, argumenty i konkluzje zestawiając je z tezami i twierdzeniami innych badaczy; jest to umiejętność nie tylko dyskursywna, ale i dialektyczna. Wreszcie potrafi rozwijać namysł analityczny, hermeneutyczny i spekulatywny, zorientowany na dające się przewidzieć lub zaprojektować, nawet najbardziej odległe, futurystyczne bądź utopijne procesy, zjawiska, efekty. Jest to istotna umiejętność w kontekście współodpowiedzialności nauki i filozofii za przetrwanie i rozwój ludzkości w wymiarze prospektywnym; również za sprawą przywoływanej w pracy doktorskiej rozważki, inspirowanej namysłem sokratejsko-arystotelesowskim, fronetycznym i teleologicznym, wreszcie nowoczesnym i zupełnie już współczesnym namysłem normatywnym (a także socjokrytycznym) z pozycji humanisty zorientowanego w możliwościach, jakie oferuje nauka.

*VI. Ocena osiągniętych przez Doktoranta podczas studiów doktoranckich efektów kształcenia*

Doktorant z całą pewnością osiągnął efekty kształcenia w zakresie zaawansowanej wiedzy z zakresu filozofii i samodzielnego, zarówno krytycznego, jak i twórczego rozwijania na poziomie refleksji i dyskursu naukowego. Bardzo dobrze radzi sobie z metodami konceptualizacji problemów i argumentów, analizy i heurystyki, interpretacji oryginalnych i wymagających tekstów filozoficznych, różnego typu dociekaniem, uzasadnianiem tez i konkludowaniem wywodów, dokumentowaniem ustaleń, wreszcie w pełni respektuje prawo autorskie i prawo własności intelektualnej.

Posiada umiejętność czytelnej artykulacji myśli, sprawnie przywołuje i wykorzystuje źródła historyczne i klasyczne (tu: z historii filozofii, np. myśl Hobbesa); krytycznie, ściśle i zasadnie analizuje i rozważa skomplikowane lub słabo rozpoznane zagadnienia (myśl J. Harrisa jest słabo znana na gruncie polskim); dokładnie i starannie prezentuje zagadnienia szczegółowe, w tym leksykalno-semantyczne i semiotyczne. Potrafi

formułować i przekonująco uzasadniać własne sądy, wnioski i konkluzje; unika pochopnych lub przedwczesnych generalizacji i ocen. Posiada rozwiniętą orientację w zakresie fachowej literatury obcojęzycznej (anglojęzycznej) i biegłość w jej efektywnym referowaniu i wykorzystywaniu, a także umiejętność samodzielnego przekładu i parafrazy znacznych partii (nie tylko językowych, ale i konceptualnych) czerpanych ze współczesnej literatury obcej.

W zakresie kompetencji Doktorant wykazał zdolność do samodzielnej pracy naukowo-badawczej. Jej rezultaty świadczą o udanej współpracy zarówno z promotorem i mentorem, Panem prof. dr. hab. Andrzejem Maciejem Kaniowskim, jak też zapewne z innymi jeszcze opiekunami, czytelnikami, dyskutantami, itd., z którymi zetknął się w trakcie studiów doktoranckich. W rozprawie doktorskiej Pan mgr Pokorski wielokrotnie *explicite* wskazywał najrozmaitsze aspekty roli uczonych, nauki i badań; definiował przedmiot, zakres ich odpowiedzialności, transformację misji nauki, której najpierwszym zadaniem jest służenie dobru wspólnemu i publicznemu, a także niwelowanie generowanego społecznie zła (krzywd i szkód). Są to integralne elementy badanej przez Doktoranta teorii filozoficznej, podobnie, jak idea społeczeństwa bądź „republiki” *wiedzy*.

*VII. Konstatacja dotycząca spełnienia przez recenzowaną pracę warunków stawianych pracom doktorskim i – w konsekwencji – dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego*

Mamy do czynienia z rozprawą doktorską, która wnosi konstruktywne spojrzenie do rodzimej, często konserwatywnej refleksji nad rozwojem społecznym generowanym przez naukę i technikę. Biorąc pod uwagę jej walory koncepcyjne i oryginalność, niezależnie od licznych uchybień językowych i redakcyjnych, które wpływają na jakość odbioru tekstu, ale nie umniejszają znaczenia treści, wnioskuję o dopuszczenie Pana mgr. Bartosza Kamila Pokorskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*VIII. Ewentualne uwagi dodatkowe o zarekomendowaniu rozprawy doktorskiej do druku*

Praca doktorska – a przede wszystkim jej zasadnicza część ukazująca powiązanie „enhancement” ze sprawiedliwością i społeczną rolą nauki – zasługuje na opublikowanie pod warunkiem, że Autor lepiej uporządkuje treść, dokona korekt edytorskich i językowych, wprowadzi pewne skróty, usunie powtórzenia, wyostrzy konkluzje.

